

Protekcjonizm, czy łapownictwo? Wyrok na Wojciechowskiego dziś w południe

Proces posła Wojciechowskiego i b. podkomisarza straży więziennej Dąbrowskiego jest na ukończeniu. Wczoraj odbyły się przemówienia prokuratora Korcuia oraz obrońców oskarżonego — adw. M. Ettingiera i M. Skocznińskiego, i wreszcie oskarżonego Dąbrowskiego, który nie ma adwokata i broni się sam.

Prokurator Korcuć, piętnując postępowanie Wojciechowskiego, domagał się wydania przykładowego i surowego wyroku. Potem zabrał głos Dąbrowski, wygłaszając dłuższe przemówienie. Przedewszystkiem polemizował z zeznaniami Kani, nazywając swego dawnego współnika w licznych aferach ordynarnym szantażystą, który go usiłował i sprowadził na manowce. Dąbrowski powoływał się na swoje zasługi wobec państwa, dowodził, że przez 26 lat służył wiernie, wypełniając swe obowiązki i dopiero teraz, gdy nieledwie staje u kresu życia, spotyka go przykry proces. Zaklina się, że żadnych łapówek nie brał za wyrabianie posad i twierdzi, że poseł Wojciechowski oślnął go i zawsze imponował swoją władzą i potęgą. Pragnął więc być z nim w dobrych stosunkach i dlatego ilekroć Wojciechowski zwracał się do niego z prośbą o umieszczenie kogoś w więzieniu, nie ośmielał się odmawiać, chcąc w ten sposób zasłużyć sobie na wdzięczność i przyjaźń tak wielkiego, w jego pojęciu, człowieka.

Skolei głos zabrał adw. Mieczysław Ettinger, który w całym swym przemówieniu zajął się wyłącznie kwestiami natury prawnej, dowodząc, że w postępowaniu posła Wojciechowskiego nie było nic, co mogło kolidować z kodeksem karnym. Myśl tę rozwinał drugi obrońca posła, adw. Michał Skoczniński, twierdząc, że całe oskarżenie sprowadzić należy do dwóch wypadków i to, zdaniem obrońcy, wątpliwych, kiedy Wojciechowski wyrobił posady, licząc sobie za to prowizję. Całe postępowanie oskarżonego nazwać można, zdaniem obrońcy, protekcjonizmem, a nie łapownictwem. Protekcja jest szeroko u nas i granicą rozgałęzioną i nikt nie wytacza spraw karnych tym, którzy popierają kogoś na jakieś stanowisko. W konkluzji obrońcy prosił o wyrok uniewinniający Wojciechowskiego.

Wreszcie przewodniczący, prezes Posemkiwicz, udzielił głosu głównemu oskarżonemu, Wojciechowskiemu. Ubrany w elegancki garnitur wizytowy, ciężko podnosił się on z ławy, lecz zamiast słów, do uszu sądu dochodziła jakieś pomruki, których nikt nie rozumie. Ostatecznie Wojciechowski, nie powiedziawszy, siadał spowrotem.

Wyrok ogłoszony będzie dzisiaj, o godz. 12-ej w południe.

P. Prezydent Rzplitej Mościcki zachowa swój urząd do końca kadencji

„I. K. C.“, omawiając pogłoski, jakie krążyły w czasach ostatnich w sferach politycznych na temat ewentualnej zmiany na stanowisku głowy państwa w związku z realizowaniem nowego ustroju, przypomina oświadczenie p. Prezydenta złożone w początkach sierpnia współpracownikowi tego pisma na zadane w tej kwestii pytanie:

— Zazwyczaj robię to, co jest potrzebne państwu. Jedynie pod tym kątem widzenia mogę też uczynić jakieś kroki w przyszłości.

Odpowiedź ta niczego narazie nie przesądzała. Teraz jednak oświadcza warszawski korespondent „I. K. C.“:

„Obecnie z całą stanowczością

możemy donieść, że p. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki nie zrzeknie się urzędu, ani nie podda reelekcji, pozostając na powierzonym przez Zgromadzenie Narodowe stanowisku aż do upływu swej kadencji, co nastąpi w r. 1940“.

„Dobry Wieczór“ karci jednak krakowski organ sanacyjny:

„Wiadomość ta nie jest żadną sensacją... W kołach politycznych oddawna, rozważając tę sprawę, wykazano, że na jesieni r. b. będziemy mieli nowe Izby ustawodawcze, a więc w tych warunkach tem większej wagi nabierała konieczność utrzymania ciągłości na najwyższym stanowisku w Państwie“.



Wśród pism

NOMINACJE SENATORÓW
Ogłoszenie listy senatorów

nominatów wywołało w prasie szereg refleksyj. W „Słowie“ pisze p. Cat:

„Pierwsze nominacje Pana Prezydenta mają wagę precedensu. Kursowały wersje, że Prezydent zastosuje „system archontów“, to jest powoła do Senatu b. premierów, b. ministrów, wogóle ludzi doświadczonych w kierowaniu państwem. Ale Prezydent poszedł inną drogą. Chodziło mu o przedstawięlistwo wszystkich grup społecznych w narodzie i dlatego nominacje jego uzupełniają jakgdyby ten skład parlamentu, który daliśmy nam wybory“.

„Głos Narodu“ oświadcza, że ze względu na nowy ustrój w Polsce

„...należało nadać Senatowi charakter reprezentacji korporacyjnej. To się nie stało. Obóz pomajowy wytrwał w bojkocie myśli korporacjonistycznej. Skutkiem tego otrzymujemy Senat, który swym personalnym składem nie wiele odbiega od Sejmu. Różnica dotyczy nazwisk, lecz nie istoty rzeczy. Pewna korekta stanowi decyzja P. Prezydenta, powołanie 32 senatorów z nominacji. Lecz i ona nie zmienia zasadniczo tego stanu rzeczy, który jest dziełem wyborów z dnia 15 września“.

Natomiast zadowolony jest „Głos Narodu“, iż ks. Biskupi nie przyjęli mandatów senatorskich.

„Jest to decyzja bardzo roztropna i słuszną. Episkopat nie chce rzucić swego wysokiego autorytetu w wir walki, nasączącej charakter wybitnie i prawie wyłącznie partyjny - polityczny“.

NOWY RZĄD

Omawiając dezaktiwację zmian w radzie na tle sytuacji gospodarczej, „Czas“ napomina, że:

„Obecne dojrztowanie mniej niż kiedykolwiek jest na czasie. Szerszy program gospodarczy wymaga współudziału w jego realizacji dosłownie całego społeczeństwa, a przedewszystkiem wymaga nastroju pozbawionego wszelkiej nerwowości.“

Zdobycie zaufania całego społeczeństwa, natchnienie społeczeństwa wiarą w celowość i możliwość osiągnięcia celów stawianych przez politykę gospodarczą, jest możliwe pod dwoma warunkami. Cele i środki polityki gospodarczej winny być przedstawione społeczeństwu bez obłonek i oparte na realnym rachunku gospodarczym. A przedewszystkiem musi być stworzona atmosfera zaufania do kwalifikacji i konsekwencji ludzi, którym stworzenie i wykonanie programu gospodarczego będzie powierzono.“

„Czas“ kończy wyrażeniem nadziei, że nowy premier

„będzie to człowiek, którego samo nazwisko stworzy nadzieję za śmiały i konsekwentną politykę na odcinku gospodarczym“.

CZEGO, CHCE ANGLIA?

W „Kurjerze Porannym“ w liście z Londynu p. Augur nadał zupełnie nową interpretację obecnej polityce Anglii:

„Wielka Brytania jakgdyby chciała przekonać siebie samą, że jest jeszcze zdolna do wysiłku „mieskiej woli“, jakgdyby chciała zatarasować wreszcie tę drogę najmniejszego oporu, faworyzowaną tak długo przez MacDonalda i Sir Iohna Simona. I wreszcie wygląda na to, że kierownicy polityki brytyjskiej zdają sobie sprawę z tego, że presja moralny narodu gotów jest uciąć w ichórzostwie politycznym, zdecydował się zabierać kraj dla tych przyszłych przejęć, które oczekują Europę ze strony Niemiec. Zmuszając naród angielski do zajęcia stanowiska w konfliktach z Włochami, spełniają to właśnie zadanie... Spór z Niemcami został już dawno zapomniany, skutki stanowiska zajętego w Londynie zaczęły dopiero wywierać swe potężne działanie na sytuację w Europie“.

Zdaniem p. Augura objawi się to przedewszystkiem w sprawie kłajpedzkiej:

„Polityka, jaką w obecnej chwili prowadzi Wielka Brytania w Genewie, musi być do zajęcia mocnego stanowiska wobec każdego kroku ze strony Niemiec, skierowanego przeciwko suwerenności litewskiej. W rozumienu dyplomacji brytyjskiej niema żadnej różnicy pomiędzy ewentualnością agresji ze strony Niemiec przeciwko terytorium kłajpedzkiemu, a włoskimi operacjami, wymierzonymi przeciwko Etyopii“.

Zobaczmy, czy się sprawdza przewidywanie. W każdym razie odbiegają one bardzo od dotychczasowych poglądów Europy na politykę angielską.

Trzy wynalazki polskie zapowiadają Przewrót w kinematografii

„Kino dzienne“ — Film plastyczny — Telewizja elektro-optyczna

Louis Lumière znakomity francuski foto-chemik, jeden z pierwszych pionierów kinematografii i fotografii kolorowej, opowiadał przed kilku dniami korespondentowi jednego z pism paryskich o tem, jak wyobraża sobie film za lat 50, a więc w roku 1985.

Lumière uważa, że film przyszłości, to przedewszystkiem obraz plastyczny. Sam wynalazca poczynił już nawet pewne przygotowania, mające umożliwić wyświetlanie tego rodzaju filmów. Ale film plastyczny należy oglądać przez kolorowe okulary. Lumière przypuszcza, że okulary będą zawsze przy filmie plastycznym nieodzowne.

Niedawno w Anglii notowano z dumą, że w niedługim czasie odbędzie się pierwsze pokazy wielkiego nowego wynalazku filmowego kina przy świetle dziennym.

Do nas przychodzi wiadomość o tem wszystkim jako rzeczy niezwykle nowe. Jednakże nie są one nowe, jakby się wydawało, a polska wynalazczość w tej dziedzinie bodajże rozwiązała przynajmniej w znacznej części problemy, do których dopiero teraz dobierają się wynalazcy angielscy czy francuscy.

OBRAZ WISZĄCY „W PRÓŻNI“
W celu zasięgnięcia opinii jak wyglądają polskie wynalazki z zakresu nowych metod wyświetlania filmu, zwróciliśmy się do p. Kazimierza Marczewskiego, pracującego na tem polu, z prośbą o kilka wyjaśnień.

P. Marczewski jest twórcą t. zw. „kina dziennego“, to zn. kina, które nie wymaga ciemni tak, że film może być demonstrowany przy pełnym świetle, nawet przy słońcu. To, o co w Anglii ma uchodzić za nowość i rewelację, w Polsce już było demonstrowane kilkakrotnie. „Kino dzienne“ było zmontowane nad gmachem IPS-u na pl. Marsz. Piłsudskiego i oglądali je tysiące ludzi. Obraz rzucany na niewielki specjalnie zmontowany ekran był tak wyraźny i jasny, że można go było widzieć prawie z ulicy Ossolińskich i Wierzbowej, a więc przez szerokość placu. To samo „kino dzienne“ zmontowane było na wystawie „Polska i Polacy w świetle“ w roku ubiegłym, gdzie wyświetlano filmy przez cały czas trwania wystawy.

Rekord wysokości

WASINGTON, 25.9. PAT. Inż. Benj. King pobił światowy rekord wysokości wodnopłotowca, wznosząc się na wysokość 4876 metrów.

Na marginesie

Przeprowadzka...

Towarzystwo Askuracji przed odpowiedzialnością, t. j. Liga Na rodów przeżywa emocje przeprowadzki. Z hotelu National (główne miejsce konferencji dyplomatów) do nowego Pałacu Ligi.

Pałac Ligi jest ogromny. 440 izb, 12 sal reprezentacyjnych, wielkość równa Wersalowi. Komfort i zbytek, dużo przestrzeni. Może niedługo nawet za duże... Pałac rozplanowano przewidując. Dla znudzonych dyplomatów urzędowa sala gimnastyczne (mens sana in corpore sano), dla spragnionych kąpieli łaźni (?!), dla szukających rozrywkę kino, dla głodnych restauracje

(a. s.)

Wynalazek polski jest prosty i łatwy w zastosowaniu. Kabina, ekran i aparat projekcyjny tworzą nierozdzielalną całość i nie wymagają dużych przestrzeni do ich użycia, natomiast dają ogromną widoczność, a przedewszystkiem umożliwiają oglądanie filmu w dzień. Metalowy szkielet zabezpiecza aparat przed ogniem. Aparat może być udźwiękowiony. Do wyświetlania obrazu mogą być używane aparaty projekcyjne wszystkich typów. Przy standardyzowaniu części składowych, cena kabiny z ekranem może być bardzo niska, a koszty eksploatacji ze względu na zużycie prądu znacznie mniejsze niż dotąd. Film na aparaturze tego typu może być również wyświetlany w ciemni. Sam obraz jest jakby zawieszony w próżni.

Dla propagandy, dla pokazów w kawiarniach, w restauracjach, sklepach, pociągach, wreszcie w szkołach film dzienny nie wymaga ciemni, może mieć kolosalne zastosowanie. Toteż gdy obec-

nie zaczyna się mówić o próbach angielskich warto wspomnieć, jak szerokie perspektywy i jak duże praktyczne znaczenie może mieć wynalazek polski.

TRÓJWYMIAROWY FILM BEZ OKULARÓW

Nie na tem jednak koniec. Wynalazca filmu dziennego opracował film stereoskopowy, t. j. trójwymiarowy i plastyczny. Wprawdzie w obecnej chwili opatentowanych jest już około 60-ciu wynalazków z tego zakresu, ale nawet najpoważniejsze z nich, jak z 1924 roku Rudolfa Gryczki, Polaka z Białej, Emila Piotra Ludwika La Barberier, Francuza z Nicei z roku 1923 i wreszcie Lumière'a mają jedną wadę zasadniczą: oglądając je można uzyskiwać złudzenie płaskości wyłącznie przez okulary.

Wynalazek Polaka p. Marczewskiego, złożony od opatentowania, umożliwia oglądanie filmu plastycznego bez okularów. Stwa-

Zmiany w Radjo na kierowniczych stanowiskach

W najbliższych dniach oczekiwane są zmiany personalne na kierowniczych stanowiskach w Polskim Radjo.

Opróżnione przez ustąpienie gen. Dąbrowskiego stanowisko dyrektora administracyjnego o-

bejmuje p. Konarski, obecny kierownik biura prasy i propagandy Polskiego Radja.

Sekretarzem generalnym Polskiego Radja mianowany będzie b. dowódca pułku radio-technicznego, p. Karaffa-Kreuterkraft.

Czy dojdzie do procesu o zajęcia w łódzkiej radzie miejskiej?

ŁÓDŹ, 25.9. (tel. wł.). Głośny proces o zajęcia na sali rozwiązanej Rady Miejskiej został odroczony. Pisma łódzkie spodziewają się, iż do rozprawy wogóle nie dojdzie, gdyż sprawa karna zostanie umorzona z racji spóźnionej amnestji.

Prokurator zażądał odłożenia

Gmina żydowska w Warszawie przeciw ustawom antyżydowskim

Ustawy Rzeszy niemieckiej, ogłaszające społeczeństwo od żydów spotkały się z protestami żydostwa. Gmina żydowska w Warszawie uchwaliła rezolucję protestacyjną, w której, między innymi, znajdujemy takie ustępy:

Zarząd gminy żydowskiej w Warszawie zwraca się do całego cywilizowanego świata o wzięcie w obronę

ludności żydowskiej w Niemczech, która jest systematycznie pozbawiana swych praw ludzkich i w dodatku wygładzana.

Zarząd gminy żydowskiej w Warszawie zwraca się do wszystkich żydów na całym świecie, wzywając ich do kontynuowania ze wzmoczoną energią walki o przywrócenie praw politycznych i obywatelskich żydów niemieckich.

Pomnik Heleny Modrzejewskiej w stroju Marji Stuart

W miejscowości Anaheim ogłoszono pomnik Heleny Modrzejewskiej.

Więcej niż naturalnej wielkości jest on dziełem niemieckiego rzeźbiarza, osiadłego w Kalifornji, Eugenjusza Meier-Kreiga. Przedstawia on wielką artystkę polską w stroju Marji, królowej Szkotów.

Przed wielu laty Helena Modrzejewska, przybyła do Anaheim w towarzystwie 16-tu rodziców, wśród których znajdował się

jej mąż Karol Chłapowski, oraz Henryk Sienkiewicz. Chciała ona założyć tam kolonję polską i przez 5 lat usilnie nad rozwojem tej kolonji pracowała.

Późniejsze jej sukcesy na scenie amerykańskiej wyrwały ją ze spokojnego i uroczego Anaheim, miejscowość ta jednak nigdy nie zapomniała o naszej wielkiej artystce, a wdzięczności tej dała wzruszający wyraz postawieniem jej pięknego pomnika.

(a.).